

zmysłem ludzkim niemożliwej do objęcia. Duszę znamy tylko z jej przejawów w zakresie ściśle określonym i zamkniętym demarkacyjną linią naszej ludzkiej (a więc materialnej) zdolności pojmowania.

Prawd wiary nie możemy też nigdy zrozumieć z taką jasnością jak np. pewniki matematyczne. Gdyby zresztą było inaczej, różne tajemnice wiary nie byłyby tajemnicami a co za tem idzie, wiara nie dawałaby zasługi.

W kwestjach wiary najtrudniejszych wystarcza wiedzieć i rozumieć, że dana tajemnica sprzeciwiająca się pozornie rozumowi ludzkiemu, w rzeczywistości sprzeczności nie zawiera, a zatem rozum mówi, że dana tajemnica jest możliwa, do przyjęcia. Że zaś jest nie tylko możliwą ale i absolutnie prawdziwą, o tem upewnia powaga i świętość źródeł, z których dla nas katolików właśnie taka a nie inna interpretacja płynie. Interpretacja ta zresztą była nieskończoną, ilość razy potwierdzona jawnymi cudami, którymi Stwórca wszechrzeczy pragnął wzmocnić wiarę wątpiących, znając tej wiary słabość.

W niepojętem miłosierdziu swoim i miłości dla ludzi Bóg, żądając od nas wierzenia w tajemnice religijne, leżące w sferze nadnaturalnego porządku, daje nam jednak przez Oblubienicę Jezusa, Kościół rzymsko-katolicki, argumenty, bogate w wyjaśnienia i tłumaczenia dogmatów.

Żadne wywody z dziedziny nauk: filozofii ścisłej, przyrody, nie będą w stanie wiary człowieka o prawdziwym wyrobieniu religijnem osłabić, przeciwnie, wzmocnić ją tylko mogą. Nieraz zaś trudnoby mu było nawet oprzeć się ludzkiemu wrażeniu, że Bóg dał nam jakby za dużo, za dużo wskazał i wyjaśnił, aby można było jeszcze wątpić, aby samą wiarę naszą, choćby najgorętszą, za zasługę i rację do nagrody (jeżeli życie swe do zasad wiary stosował), mógł nam poczytywać.

Więc oświecać nam się trzeba w rzeczach wiary. Z pokorną prośbą do Boga o łaskę i błogosławieństwo zamiarom naszym, studjujemy w miarę możliwości dogmatykę, prawo moralne, a przede wszystkim apologetykę, abyśmy mogli w myśl życzenia papieża Piusa XI, wyrażonego w Encyklice »Ubi arcano« wyrobić sumienie doskonale chrześcijańskie, byśmy w każdej chwili umieli znaleźć rozwiązanie wszelkich zagadnień w życiu publicznem i prywatnem. Abyśmy też, z punktu widzenia katolickiego, zwłaszcza my, Dzieci Marji, gdy świat wchodzi coraz intensywniej w okres walki religijnej, podtrzymać mogły wspólny front katolicki, nie tylko silne wiarą, karnością i cnotą chrześcijańską, ale też i uzbrojone orężem apologetycznych dowodów.

Działalność kobiety katolickiej w dzisiejszych czasach, nie może się kończyć przy ognisku domowem, choć to jest i pozostanie nadal głównem jej życiowem zadaniem.

Wszystkie siły duchowe i fizyczne jakie zdoła ona przy wykonaniu tego swego głównego celu i obowiązku zaoszczędzić, winna kobieta katolicka oddać służbie Bogu i Marji w obronie Ich sprawy.

Pozostałe jej siły i zdrowie, czas, inteligencję a przedewszystkiem wiedzę religijną, winna kobieta katolicka rzucić z miłością i poświęceniem na szalę tej wielkiej wagi, na której rozstrzygają się dziś na całej kuli ziemskiej losy wpływów zbawienego światła przedwiecznego i królestwa ciemności i zła.

Przez kobietę ludzkość upadła, Marja była tą niewiastą, która ludziom przyniosła ratunek i odrodzenie. Ona też jako szczególniejsza Patronka Sodalisek i Królowa Polskiej Korony wesprze nas w usiłowaniach służenia Swemu Synowi a On zapewni nam triumf.

Kilka uwag o wychowaniu.

Najważniejszymi czynnikami, aby wyrobić u dzieci szczerłość bez naruszenia autorytetu, są podług mnie ciągle, gorące modlitwy za dzieci i wyrabianie się samemu dla nich. Codzień z rana odmówić Veni Creator, aby Duch Święty w każdym czynie, w każdym słowie nam dopomógł — potem rozmyślać nad Modlitwą Kapłańską —

czyli prosić o to, abyśmy się ciągle uświęcali, by móc uświęcić tych, których nam Pan Bóg powierzył. Te ciągle pilnowanie samego siebie jest konieczne, bo trzeba, aby dziecko gdy dorasta i gdy zmysł krytyczny u niego się budzi, nie mogło sobie nic przypomnieć coby uszanowanie dla rodziców zmniejszyło. A jeżeli dzieci